Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 27.

Szesnaste posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 8go sierpnia.
(Dokończenie.)

Co się tyczy prawa gruntowego, jest ono w Tyrolu tem samem, co indziej dziedziczna dzierżawa czynszowa, a że stosunek ten czynszowy jest czystem prawem prywatnem, to nie podlega żadnej wątpliwości.

W końcu nie może on się zgodzić na przytoczone w wniosku Kudlicha słowo:

„Proklamacya“ dlatego, że wyraz ten nie niemiecki, i że go dotąd w całkiem innem używano znaczeniu.

Ta poprawka jednakże żadnego w izbie nie znalazła poparcia.

Trzecieski chce, aby w 4tym punkcie wniosku Kudlicha po słowach „instancye patrymonialne, umieszczono wyrazy za wynadgrodzeniem później nastąpić mającym“ ponieważ, jak to samo przezsię się rozumie, instancye patrymonialne słuszne mają prawo do wynadgrodzenia za czas, dopóki ostatecznie państwo takowe na siebie nie weźmie.

Poprawkę tę licznie popierano.

Machalski chce, aby w 2gim punkcie wniosku Kudlicha po słowach „ciężary„ dodano „za zniesieniem równoczesnem wszystkich służebnictw dominiów na korzyść włościan“, i popiera tem poprawkę swą.

W Galicyi już 15go Maja b. r. zniesiono wszelką robociznę, nie wchodzę w to, jakie właścicielom w tej mierze stawiano przeszkody, to tylko powiem, że galicyjskie Prezydyum licznemi ukazami wyraźnie chłopom zabraniało, przyjmować darowanie pańszczyzny, ba nawet wzywano tychże przez cyrkuły, aby każdego, który o takiej darowiźnie słówkiem piśnie, związać i do władz odstawić.

Kiedy się w celu prędszego dokonania tego kroku pozawiązywały we Lwowie, Krakowie i t. d. towarzystwa, wtenczas grożono im bagnetami; lecz właściciele galicyjscy nie dali się ustraszyć temi machinacyami, i znieśli pańszczyznę dobrowolnie i najczęściej bez wynadgrodzenia.

Aby się jednak o tem cały kraj dowiedział, wysłano tu deputacyą, która w adresie między innemi i o to prosiła, aby zniesienie pańszczyzny w całym kraju ogłoszono patentem cesarskim. I w rzeczy samej uczyniono tej prośbie zadość patentem z 17go Kwietnia, który wyraźnie wspomina o tem, że właściciele już usamowolnili włościan w niektórych obwodach. Szanowny deputowany był sam w deputacyi, i powinien był prawdę wiedzieć i powiedzieć. — Deputacya żądała, aby ustanowiony przez naród komitet to uczynił, a sejm galicyjski o dalszych warunkach zniesienia pańszczyzny wyrokował. Tymczasem ministeryum uczyniło krok bezprawny.

Nim jednak patent ten ogłoszono, co dopiero dnia 15go Maja nastąpiło, wyszło rozporządzenie ministeryalne, które znosi pańszczyznę zachowując służebnictwa.

Wysłano oraz komisarzów, aby rzecz tę ukończyć; ci panowie tedy nie mieli nic do roboty, przecież zrobili sobie tę zabawkę, i ogłosili darowanie pańszczyzny po raz drugi, mówiąc, że tylko cesarzowi chłopi za to wdzięczność winni, on albowiem wynadgrodzi panów.

Oto krótki rys oburzającego gospodarowania biórokracyi galicyjskiej.

Lecz kiedy już raz przedsięwzięto reformy, niechże będą radykalne i nie tylko na korzyść włościan, lecz także i na korzyść dotychczasowych właścicieli. Wszelkie więc służebnictwa dominiów względem chłopów mają ustać.

Poprawkę tę dostatecznie popierano.

Neuwall robi poprawkę do 4go punktu wniosku Kudlicha, t. j., aby zaraz od ogłoszenia niniejszego wniosku juryzdykcyą patrymonialną dotychczasowe instancye w imieniu, na koszt i odpowiedzialność państwa wykonywały. Mniema on bowiem, że państwo dało plenipotencyą do tego nie dziedzicowi, nie osobie pojedyńczej, lecz osobie moralnej jako zwierzchności, skoro więc stosunek zwierzchności upada, upada i zadość czynienia plenipotencyi. Do tego wykonywanie juryzdykcyi dominikalnej nie małe pociąga za sobą koszta. Wniosek ten bardzo mocno popierano.

Sierakowski pyta prezesa, czy minister spraw wewnętrznych złożył już potrzebne papiery, i prosi na otrzymane zaprzeczenie, aby prezes w tej mierze potrzebne uczynił kroki.

Posiedzenie kończy się o 3ciej godzinie.

Siedmnaste posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 9go Sierpnia.

Posiedzenie zaczyna się o $\frac{1}{4}$ na 11tej pod przewodnictwem Strohbacha odczytaniem protokołu.

Bióro wydziału petycyi składa się z Lassera, Pieńczykowskiego i Wojtecha.

Pieńczykowski prosi wyjątkowo do wydziału także Szaszkiewicza przypuścić dlatego, że Rusini niedowierzają Polakom.

Prokopczyc: Rusini kochają swoich braci Polaków, ale chcą polityczne znaczenie uzyskać.

Dylewski: Pieńczykowski sam jest rusinem innego obrządku, lecz nie obrządek ale pochodzenie stanowi narodowość, jednak popiera wniosek i żałuje, że Rusini niektórzy dali się za narzędzie reakcyi użyć.

Prokopczyc przeczy temu.

Duniewicz popiera wniosek dlatego, że Rusini osobne pismo mają, które sami tylko czytać umieją. — Wniosek przyjęty.

Potem odczytano wnioski Füstera względem zniesienia zakonów rycerskich i klasztorów, które nie służą do celów miłosiernych; dalej Sierakowskiego względem rewizyi banku.

Turko interpeluje ministeryum, że w mowie z tronu o pokoju z honorem, który armia ma we Włoszech wywalczyć, jest mowa, czyli więc poczyniło kroki do tego, kiedy właśnie nadarza się pora.

Dobblhof: Ministeryum poczyniło wszystko, aby jak najprędzej przyjść do negocyacyi pokoju, lecz i z drugiej strony co się stać musi, bliżej nic nateraz nie mogę powiedzieć.

Turko pyta względem barbarzyńskiego postępowania korpusu Welden, czyli to prawo wojenne pozwala, potem czyli Radecki zbliżający się do Medyolanu, gdzie austryacką armią jeszcze zawsze za absolutyzm broniącą trzymają, i gdzie się zapewne bronić będą, — czyli otrzymał od ministeryum rozkaz łagodniejszego obchodzenia się, zgoła, czyli ministeryum wydało łagodniejszą proklamacyę od groźnych dziennych rozkazów Radeckiego.

Minister wojny: O postępowaniu Weldena nic niewiem bliższego, ale otrzymałem wiadomość, że Radecki wziął Pavię, i stoi pod Lodi, gdzie przyjmował posła angielskiego, i pewnie tam propozycye rozejmu zrobiono. Wojsko zbliża się do Medyolanu, i ma nadzieję wziąść Medyolan przez kapitulacyą, gdyby zaś trwał w swym fanatyzmie, natenczas izba sama pozna, że należy użyć surowych środków. Wieśniacy witają wszędzie wojska nasze jako swych obrońców, nie tak mieszczanie.

Dobblhof: Spodziewam się, że wojska nasze będą rzeczywistymi ich wybawcami. (Lewa strona i galerya sykać poczynają; Minister urywa.)

Prezes czyta poprawkę Kaucziczа i wzywa go, by ją uzasadnił.

Kauczicz: Główne punkta poprawki mej są: dziesięcina i kwestya wynadgrodzenia.

Dziesięcina istniała pierwiastkowo u Rzymian, Karol Wielki darował największą jej część biskupom, swym radzcom przybocznym, a małą tylko część innym duchownym na wybudowanie szkół i kościołów. Obowiązkiem było książąt wtedy, gdy moc ich tak się rozwinęła, znieść te ciężary, lecz oni zostawili je dawnym panom jako majątek prywatny.

Wyjaśnienie początku tego nader jest ważnem w odpowiedzi na pytanie: czy należy się wynadgrodzenie, i kto ma wynagrodzić?

Wynagrodzenie należy się, albowiem dominia zaciągnęły różne zobowiązania się, chłop to wynagrodzenie wtenczas tylko uczynić winien, jeżeli grunt dobrowolnie najął, we wszystkich innych razach, powinno państwo wynagrodzić, państwo bowiem winno, że te ciężary dotąd istniały.

Teraz wzywa prezes Dylewskiego do uzasadnienia swego wniosku który tak opiewa:

1) Aby ministeryum natychmiast wydało proklamacyę, że stosunek poddańczy, robocizna i wszelkie wynikające ztąd ciężary i daniny, a zarazem także juryzdykcye i inne ciężary dominikalne ustaną i ustać muszą, i że w Galicyi już ustały.

2) Aby uregulowanie służebności, ciężarów juryzdykcyjnych i wszelkich innych stosunków między dziedzicem, gminą i poddanym poruczono osobnym od sejmu ustanowionym urzędom lub komisyom z zastrzeżeniem odwołania się do sejmów prowincyonalnych, i aby wydziałowi konstytucyjnemu polecono wypracowanie ustaw dotyczących składu tych urzędów.

3) Aby pytanie wynagrodzenia w swoim czasie rozstrzygnął sejm państwa, albo sejmy prowincyonalne.

4) Aby juryzdykcye aż do zaprowadzenia nowej ustawy gminnej, którą jak najspieszniej ułożyć potrzeba, prowizorycznie w dotychczasowym stanie pozostały.

Dylewski: Wniosek mój nie odrzuca innych, ja chcę tylko zwrócić uwagę izby na to, czy to będzie dobrze polecić całą tę sprawę komisyi, która może tej pracy nie podoła. Przedewszystkiem trzeba wydać proklamacyę, gdyż w tem zgadzają się wszystkie wnioski, trzeba złożyć komisyą z członków wszystkich gubernij i wyrzec, że posłowie jednej prowincyi zupełnie nie znają stosunków drugiej. Dep. Neuwall i Cavalcabo obawiali się, aby wsie nie były bez juryzdykcyj. Moi panowie! od r. 1782 wykonywali obywatele galic. za darmo juryzdykcyą. Wprawdzie czynili to z radości, nie chcieli, by wolność ograniczoną była przez rząd; r. 1846 pokazał, czy obawa ich była słuszna.

Szlachta darowała w Galicyi pańszczyznę

dobrowolnie, bez wynadgrodzenia. Dla tego życzę sobie, aby w proklamacyi stało: „w Galicyi to już nastąpiło.“

Chciano chłopom puścić bąka, że to rząd uczynił. Panowie! mnie wypuszczając rząd z więzienia czteroletniego ogłosił komunistą, a ja mówię przeciwnie, że to nie ja, lecz rząd jest komunistą, bo któż mocen cudzą darować własność? Protestuję przeciw wyrazom p. Kudlicha, że w żyłach chłopa galic. dziksza płynie krew. (Kudlich chce się tłumaczyć, prezes nie daje mu słowa). Lecz my mamy nadzieję, że z czasem oszukany lud pozna swój błąd, i poda nam bratnią dłoń. (Oklaski.) Krew co płynęła w r. 1846 spadnie na głowy sprawców, a tych znacie panowie! (huczne oklaski). Galicya darowała pańszczyznę bez wynadgrodzenia, przecież możeby dobrze było wyrzec i tam zasadę wynadgrodzenia; wymaga tego i tak zły stan kredytu i finansów; jednakże mieszać się tu w stosunki prowincyi, może byłoby troche niebezpiecznie, możnaby zostać mimowolnie zapędzonym do systemu federacyjnego.

Mówiłem także o zregulowaniu juryzdykcyi, to nie należy do sejmu, lecz trzeba to zostawić prowincyonalnym sejmom.

Co się tyczy 3go punktu, trzeba wyrzec zasadę, choć małą mam nadzieję zrealizowania tejże. Gdy zaś w kwestyi wynadgrodzenia, chłopi w różnych prowincyach w różnem znajdują się położeniu, w Galicyi mianowicie nie można wkładać na wieśniaka nowych ciężarów pieniężnych, ponieważ inaczej żadnej za to nie czułby wdzięczności, przeto zdaje mi się, żeby to słusznem było, aby w kwestyi wynadgrodzenia wszystkie prowincye zarówno udział brały.

Co się tyczy 4go punktu wniosku mego nie podzielam obawy deput. Neuwalla, że zwierzchności dominikalnych chłop słuchać nie będzie, i choćby zresztą tylko figurować miały, trzeba ich chwilowo zostawić, lecz państwo winno mierne za to dać wynadgrodzenie. (Oklaski.)

Poprawka dep. Uchatzy zmierza do tego, aby komisya złożona z członków wszystkich prowincyj do zaprowadzenia nowej ustawy sądowniczej, zajęła się oraz i to niezwłocznie ułożeniem liberalnej ustawy dla gmin. Wniosek ten dostatecznie popierano.

Potem odczytano następującą poprawkę Klaudego.

2) Wszystkie ograniczające wolność posiadania gruntu i inne z stosunku poddańczego wypływające ciężary mają być wedle osobno w tym celu ustanowionego prawa, które potrzeba w jak najkrótszym czasie podać pod obradę całemu zgromadzeniu, częścią zmienione, a częścią zupełnie zniesione. (Miast 2go, 3go i 4go §fu wniosku poprawczego.)

Klaudi: Przedłożył on tę poprawkę dlatego, ponieważ wniosek Kudlicha wszelkie dobrodziejstwa wypływające ze zniesienia ciężarów urbaryalnych tylko chłopom przysądza, gdy przecież zastępcy ludu nietylko w interesie chłopów, ale i w interesie obywateli tu zasiadają. Są bowiem miasta zostające niejako w stosunku opieki do rządu, w skutek czego muszą płacić rodzaj podatku opiekuństwa, którego początek odnosi się także do czasów średniowiekowych. Wtedy, gdy rzeczoną opiekę udzielali pojedyńczy rycerze zamożni, podatek taki był całkiem na swojem miejscu, lecz dzisiaj, gdy całe państwo dostateczną użycza miastom opiekę i obronę, odpada także prawny powód pobierania takowych cel opiekuństwa; wniosek jego zatem zmierza ku temu, aby wszelkie, jakkolwiek przestarzałe, a wolność posiadania gruntów ograniczające ciężary, usunięto.

On uważa z dwóch stron stosunek poddańczy: najpierw ze strony sądownictwa, i z tego to względu najbardziej nie może on się zgodzić na wniosek Kudlicha, bo zniesienie stosunku poddańczego przy pozostawieniu sądów patrymonialnych w dawnym stanie, na nic się nie przyda. Sądownictwem może tylko państwo zawiadywać, które nie zapoznaje prawa żadnego obywatela. Przeto zniesienia sądów patrymonialnych wymaga nietylko zdrowy rozsądek ale i same prawo. Zaprowadzenie rady familijnej albo sądów pokoju w każdej gminie wydaje mu się najstosowniejszem w tej mierze, i najłatwiejszym do wykonania, gdyż do tego potrzeba tylko statystycznego obliczenia ludności; z tej okoliczności bowiem, że często jedna osoba zawiaduje kilkoma sądami patrymonialnemi, samo przezsię wywija się to pytanie, jakiej potrzeba liczby obywateli państwa, aby ich prawo i słuszność mógł zabespieczyć jeden sąd pokoju?

Pozostawienie jednakże sądownictwa w dawnym składzie, z tą tylko różnicą, że ma być zawiadowane kosztem państwa, na nic się nie przyda. Nie idzie tu bowiem o to, jak ono się zwać powinno, lecz idzie o usunięcie panującego naprzeciw teraźniejszym sądom niedowierzania, a to nie zawisa od tego, czy sędziów panujący czy gmina ustanowi, ale od tego, czy osoby, którym powierza się sądownictwo, posiadają zaufanie ludności, czy sądownictwo rzeczone jest takiem, jakiego lud sobie życzy, i jakiem dzisiaj być powinno.

Nie sądzi on także, aby wszystkie ciężary urbaryalne jednakowego były rodzaju, nie trzeba je przeto wszystkie razem w jeden wór pakować: idzie tu bowiem o to przedewszystkiem, *jakie*, *kiedy*, *gdzie* i *od kogo* ma nastąpić wynagrodzenie.

Idzie tu o to, czyli sprawę tę trza uważać za publiczną, czyli za prywatną; na zapytanie, czy robocizna przynajmniej co do źródła swego nie jest czemsiś prywatnem, musi on ze stanowiska jurydycznego „tak“ odpowiedzieć. Kwestję robocizny uregulował cesarz Józef, a dalsze istnienie jej ustanowiono za pomocą wspólnej umowy. Robocizna przeto jest przedmiotem tabuli krajowej i książek publicznych, czemu też ufając mnóstwo sierot ruchome swe dobra zabezpieczyło na tem; chociaż tedy pominąłby on nawet szkodę dziedziców, gdyż oni tylko to wznagrodzą, co ich przodkowie zawinili, nie może przecież uznać tego za słuszne, aby ztąd ponosiły szkodę jakieś trzecie osoby, i dlatego zgadza on się w tej mierze zupełnie z wnioskiem Dylewskiego; jeźli bowiem sejm nie chce zniszczyć kredytu i zaufania publicznego, niechże nie potrząsa cudzemi majątkami; dlatego trzeba tu ogólną tylko wyrzec zasadę, zbadanie zaś szczegółów poruczyć osobnej komisyi, któraby w tej mierze korzystała z wniosków przedkładanych przez sejmy prowincyonalne; szczególnie zwraca on tu uwagę na projekta stanów morawskich, które są owocem wyrozumiałości i umiarkowania, pomimo to wszystko jednakże musi on przecież wynurzyć się z tem życzeniem, aby tak zwaną robociznę ręczną zniesiono bez wszelkiego wynagrodzenia.

Wniosek ten poparło wielu członków.

Trummer w poprawce swojej żąda, aby wyrazy: „nie ze stosunku prywaty, ale“ — opuścić, gdyż się obawia, aby ztąd zobowiązani obywateli państwa nie ponieśli uszczerbku jakiego.

Poprawka Benningera mało co się różni od wniosku Klaudego — tylko że bardziej w szczegóły się zapuszcza.

Haslwanter żąda komisyi złożonej z 3 członków każdej gubernii, którzyby najprzód pojedyńczo wyrobili wnioski podług właściwości każdej gubernii, a potem wespół ułożyli projekt ustawy, podług której możnaby ogólnie uskutecznić zniesienie wyż wspomnionych ciężarów, bliższe zaś oznaczenie tego aby pozostawiono sejmom prowincyonalnym.

Prezydent: Ponieważ mu jeszcze 15cie nowych przedłożono poprawek, więc zapytuje on zgromadzenie, czyliby nie wypadało zawiesić posiedzenia, poprawki podać do druku, i dopiero jutro dalsze rozpocząć obrady.

Trojan robi uwagę, że sprawa ta nagła i ważna i że jej przeto odwlekać nie można, a zresztą, czem dłużej będzie się ją przewlekać, tem więcej nagromadzi się poprawek.

Brestl: Tu idzie tylko o wyrzeczenie zasady, poprawki zaś należą do komisyi.

Umlauft: Zasadę, której żąda deputowany Brestl, przyjęło już przez aklamację. Teraz zaś idzie tylko o odwagę, aby ją wyrzec jak najspieszniej. Jestto naglącą powinnością naszą wyrzec w obec Austryi, w obec Europy! „Wszyscy bracia są wolni!“

Minister wojny zawiadamia zgromadzenie o przybyciu depeszy telegraficznej, która donosi, że Mediolan zajęty w niedzielę wojska austryackie.

Pfaff żąda, aby prezydent porozumiał się z wszystkimi deputowanymi, którzy przedłożyli poprawki w celu ułożenia ogólnego wniosku, jak to się działo w Frankfurcie przy obradach nad władzą centralną.

Lochner: Wczoraj przyjęto wniosek Kudlicha z uniesieniem, wczoraj obsypywano go oklaskami, dziś ten sam wniosek nazwano rozwlekłym jak dawny system rządowy. (Powszechna wesołość.) Bóg stworzył świat w 6ciu dniach tylko, gdyby zaś był się zawiele namyślał, byłby może podziśdzień jeszcze go nie skończył.

Im więcej myśli się starzeją, tem bardziej tracą na sile, dlatego lepiej przyjąć dzisiaj wniosek, chociaż niedokładny, niźli czekać dopóki zgromadzenie nie straci natchnienia, a lud cierpliwości.

Kudlich wyrzeczenie to nazwał „mową z tronu samowładnego ludu.“ Gdyby zaś samowładca za długo się namyślał, toby mu lud mógł niedowierzać na końcu. Dlatego trzeba w tej mierze postępować tą drogą, którę prezydent wskazał.

Klaudi: Na ułożenie projektu ustawy praktycznej i zaspakajającej wszystkich, wystarczy dni 8 — 10, lecz wyrzec trzeba koniecznie, że niepotrzebny ciężar zdejmuje się z braków ludu, że lud jest samowładnym i że się uznaje jego prawa ludzkie; szczegóły zaś trzeba odesłać do komisyi. Dlatego wnosi on poprawkę odpowiednią temu.

Jeden z deputowanych robi wniosek, aby przejść do porządku dziennego; zgromadzenie zgadza się na to.

Prezydent zamierzał potem polecić sprawozdawcy dalsze odczytywanie porządku sejmowego — ale że członkowie jeden za drugim zaczęli opuszczać salę, wstrzymał się w obawie, że nie będzie dostatecznej liczby deputowanych do powzięcia jakowejś uchwały. Z tego powodu zrobił jeden z deputowanych wniosek, aby posiedzenie na dzisiaj ogłosić za zamknięte, co też istotnie nastąpiło o 3/4 na 3cią. Jutrzejsze posiedzenie zapowiedziano na godzinę 10tą zrana.

Drukiem Piotra Pillera.